



Fra Donatus Forkan
Priore Generale

Rok Rodziny św. Jana Bożego

Święto św. Jana Bożego – 8 marca 2012

Grenada, 28 stycznia 2012
Prot. N. PG015/2012

Moi drodzy bracia i siostry w Szpitalnictwie.

Święto naszego Założyciela, które obchodzimy 8 marca, jest szczególnym wydarzeniem nie tylko dla członków Rodziny św. Jana Bożego, ale także dla całego Kościoła, gdyż od chwili kanonizacji jest on czczony w całym Kościele. To święto jest dla nas okazją, aby głębiej zastanowić się nad znaczeniem naszej Rodziny Szpitalniczej, naszej misji, a zwłaszcza nad życiem tego niezwykłego człowieka - Jana Bożego.

Czas refleksji

Pięć lat temu, w 2007 r., na początku naszego mandatu, Definitorium Generalne zebrało się w Grenadzie, aby powierzyć opiece naszego Założyciela, św. Jana Bożego, nas samych, naszą posługę Zakonowi a także prosić o jego wstawiennictwo i kierownictwo. Zebraliśmy się znowu w tym samym miejscu, tym razem dlatego, że zbliżamy się do końca naszego sześćoletniego mandatu i chcieliśmy podziękować Janowi Bożemu a także zastanowić się nad naszą posługą sprawowaną w ciągu tych ostatnich lat oraz przygotować się do Kapituły Generalnej, od której dzielą nas już tylko miesiące.

Pozdrowienia z Grenady

Bardzo się cieszę, że z tego 'świętego miejsca', mogę przesłać pozdrowienia wszystkim członkom naszej wielkiej Rodziny Szpitalniczej na całym świecie. Dla nas bonifratrów, Grenada jest miejscem wyjątkowym i ma dla nas szczególne znaczenie, gdyż jest to miasto, które przechowuje pamięć o Założycielu i jego relikwie. Grenada, jest także kolebką naszego Zakonu i miejscem gdzie św. Jan Boży podjął swoje pierwsze próby i poczynił pierwsze bolesne kroki na drodze do przemiany swojego życia. Ta droga na początku

zaprowadziła go do jego wnętrza tam, gdzie odkrył Boga, później ta sama droga zaprowadziła go na zewnątrz w miarę jak Jan odkrywał cel powierzonej mu misji.

Kolejne porażki, jakich doświadczył Jan Boży, wprowadziły jego duszę w stan wewnętrznej pustki, która otworzyła go na pełnię Boga: „Bóg przed i ponad wszystkimi rzeczami na świecie”¹. W tym spokoju wewnętrznego *sanktum* swojej duszy, Jan zrozumiał coś, co całkowicie przemieniło jego życie: zdał sobie sprawę, że Bóg kocha go nieogarnioną i bezwarunkową miłością. Ta świadomość zmieniła na zawsze sposób, w jaki Jan postrzegał siebie, Boga i otaczający go świat. Dzięki temu ‘nowemu spojrzeniu’, dzięki świadomości powierzonego zadania i poczuciu ciągłej obecności Boga w jego życiu, Jan otworzył się i rozpoczął swoją misję, rozpoczął nowe życie, wstąpił na nową drogę bycia uczniem obnażonego Chrystusa. Jan nie otrzymał misji dla siebie samego; można by powiedzieć raczej, że otrzymując od Boga misję, Jan uczynił ją *swoją misją*. Aby wypełnić powierzone zadanie Bóg dał Janowi niepowtarzalny dar, który my dziś nazywamy *Szpitalnictwem*. Ten sposób, w jaki Jan zanurzył się, zjednoczył i utożsamiał z darem, który otrzymał nazywamy właśnie *Szpitalnictwem Jana Bożego*. Jan stał się współczującym i miłującym obliczem Boga dla Jego dzieci, szczególnie dla tych najbardziej zaniedbanych i marginalizowanych. Przemiana Jana w *Szpitalnictwo dla innych*, była tak intensywna i głęboka, że wypełniła całkowicie jego byt. Jan nie tylko przyjmował wszystkich, ale wychodził także do tych, którzy nie mogli sami przyjść do niego, był on całkowicie pochłonięty swoją misją niesienia ulgi w bólu i cierpieniu chorym, ubogim, samotnym i potrzebującym, nie to tylko z Grenady i jej najbliższych okolic.

Jan zapoczątkował nową wizję cywilizacji, kultury, wprowadził nowy, w pełni ludzki, sposób relacjonowania się z innymi, który przyczynił się do przemiany Grenady. Błogosławiony papież Jan XXIII, papież Soboru, będąc w Grenadzie, zanim jeszcze stał się papieżem, powiedział: „Jan Boży był najświatlejszym umysłem Europy w swoich czasach”. Poprzez wpływ, jaki Jan miał na miasto i ten wielki ruch, który zainicjował, ‘etyka Szpitalnictwa’ rozprzestrzeniła się na całym świecie za sprawą jego naśladowców - potwierdził kardynał Roncalli. Często wspomina się jak Jan przemierzał całe miasto w poszukiwaniu chorych i potrzebujących a także prosząc o jałmużnę, aby kupić pożywienie i ubranie dla swoich chorych i ubogich.

Jan Boży wciąż jest obecny w Grenadzie

Chodząc po brukowych ulicach Grenady, słuchając, o czym rozmawiają ludzie, można łatwo zdać sobie sprawę, że Jan jest pamiętany oraz z dumą i szacunkiem wspominany, jako adoptowany syn tego miasta. Dzieło Jana jest kontynuowane w dwóch należących do Zakonu szpitalach, w szkole dla dzieci i młodzieży wymagającej specjalnej troski, w programach pomocy dla ludzi, którzy żyją w trudnych warunkach, z których ponad 250 codziennie może zjeść ciepły posiłek, umyć się, skorzystać z pralni i innych udogodnień specjalnie dla nich przygotowanych. Przepiękna bazylika, która jest miejscem spoczynku doczesnych szczątków Jana Bożego zapewnia duchową opiekę i jest punktem odniesienia dla wielu ludzi poszukujących Boga lub szukających drogi i sensu w swoim życiu.

W czasie naszego aktualnego pobytu w Grenadzie szczególnie ważnym wydarzeniem było wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę nowego ośrodka dla upośledzonych umysłowo. Oprócz miejsc przeznaczonych dla pacjentów wymagających całodobowej opieki, będą tam też prowadzone zajęcia dla osób niepełnosprawnych mieszkających w

¹ Realizacja charyzmatu szpitalnego na wzór św. Jana Bożego, 10

swoich domach. W czasie recesji gospodarczej jest rzeczą bardzo budującą widzieć jak samo miasto, Rodzina św. Jana Bożego oraz indywidualni dobroczyńcy spośród mieszkańców Grenady, łączą swoje siły, aby stworzyć, dla najbardziej potrzebujących i bezbronnych mieszkańców tego miasta, tak bardzo potrzebne dzieło.

Pobyt w tym mieście na nowo rozpala neoficki entuzjazm i niesamowity zapał szpitalniczych nowicjuszy podobny do tego, gdy po raz pierwszy z zapartym tchem słuchaliśmy o wspaniałych dziełach, które Bóg uczynił w i poprzez tego ubogiego i bezdomnego syna Grenady. Na nowo można uświadomić sobie jak nadzwyczajnym darem od Boga, także dla współczesnego świata i Kościoła, jest osoba Jana Bożego. Bóg posłał go, aby otoczył opieką tak wielu ubogich i potrzebujących, nie tylko w XVI wieku, ale także dzisiaj, gdyż ta misja jest nadal kontynuowana przez jego naśladowców.

Rok rodziny św. Jana Bożego

Z chronologicznego punktu widzenia, rok, który dedykowaliśmy św. Janowi Bożemu dobiega końca, ale jest moim najgłębszym pragnieniem, aby zakończenie tego roku było początkiem czegoś nowego, nowego sposobu widzenia nas samych, naszych relacji z innymi, nowej postawy, która utrwali się także w przyszłości. W trakcie tego roku odbyło się wiele ważnych wydarzeń, które były potwierdzeniem niezaprzeczalnej prawdy, że przyszłość jest w rękach wszystkich szpitalników – braci, świeckich i wszystkich innych ludzi, którzy mają swój wkład w dzieło św. Jana Bożego. Wszyscy jesteśmy zjednoczeni w jednej wielkiej rodzinie – jest to jedna rodzina, gdyż prowadzi ona jedną i tę samą misję.

Jak już wielokrotnie podkreślałem przy innych okazjach, osobiście mogłem doświadczyć, że idea naszej Rodziny jest coraz lepiej rozumiana i powszechnie uznawana przez szpitalików na całym świecie. Dlatego też będzie ona także tematem przewodnim przygotowań do nadchodzącej Kapituły Generalnej, która odbędzie się pod hasłem: *Rodzina św. Jana Bożego w służbie Szpitalnictwu*. Jak już zapewne wiecie Kapituła Generalna zbierze się 22 października 2012 r., w Fatimie, w Portugalii i ponieważ jest to wydarzenie mające historyczną wagę i ogromne znaczenie, proszę, aby wszyscy zaangażowali się w jej jak najlepsze przygotowanie.

Dzieło Ducha Świętego.

Wierzę, że to jest kierunek, w którym prowadzi nas Duch Święty. Co więcej, wierzę, że poprzez aktywne zaangażowanie w przygotowanie do Kapituły Generalnej wszyscy szpitalnicy rozumieją, że jesteśmy zaangażowani w coś wielkiego i niesamowitego, coś, co jest dużo większe niż każdy ośrodek lub dzieło z osobna. Ponieważ każda część tej całości, podobnie jak każda komórka w ludzkim ciele, jest bardzo ważna, te wszystkie małe cząstki tworzą jedną całość zwaną Rodziną Szpitalniczą św. Jana Bożego, która jest obecna na całym świecie, wszędzie tam, gdzie prowadzi się misję miłosierdzia w duchu i w stylu św. Jana Bożego.

Ponadto, jesteśmy częścią jeszcze większego 'ciała', którym jest Kościół. Jesteśmy żywym Kościołem; nasze ośrodki i wszelkiego rodzaju dzieła, które prowadzimy dla tak wielkiej rzeszy ubogich, chorych i potrzebujących, nie są tym samym, co inne ośrodki i organizacje prowadzące podobny rodzaj działalności. Jesteśmy żywym Kościołem kontynuującym uzdrawiającą posługę Jezusa. Czynimy to w sposób szczególny, naśladując przykład św. Jana Bożego, który jest naszym Założycielem, ale przede wszystkim naszą

inspiracją. Jesteśmy *rodziną janową*, która z entuzjazmem kontynuuje jego misję i w ten sposób staramy się budować Królestwo Boże na ziemi. Ta świadomość napełnia nas bojaźnią, wdzięcznością i dumą, że jesteśmy częścią tego szlachetnego, tajemniczego i niezwykłego dzieła, które we wspaniałym, pozytywnym sposób dotyka życia tysięcy ludzi każdego dnia w 53 krajach, wszędzie tam, gdzie szpitalnicy św. Jana Bożego są obecni i prowadzą swoją posługę.

Przedsionek domu Venegas

Wiele ważnych wydarzeń, które miały miejsce w tym mijającym roku uświadomiły nam, kim jesteśmy i to, że naszym zadaniem jest zapewnienie, aby wizja i marzenie Jana Bożego były wciąż żywe. Moi drodzy bracia i siostry w Szpitalnictwie, tutaj w Granadzie, stojąc w przedsionku domu rodziny Venegas, który teraz jest zamieniony na muzeum, czuję wyraźnie obecność Jana Bożego. Symbolika tego przedsionka jest bardzo wymowna i ma dla naszej misji dzisiaj ogromne znaczenie. To właśnie do przedsionka domu Venegas Jan przyprawdzał na początku swoich bezdomnych, chorych i zmarzniętych ubogich, aby zapewnić im przynajmniej jakieś schronienie przed mroźnym wiatrem wiejącym od strony łańcucha górskiego Sierra Nevada. W czasie tych kilku dni naszego pobytu była ładna pogoda, z dala widać było szczyty pokryte śniegiem i czuć było w mieście mroźne powietrze spływające z gór. To dawało wyobrażenie jak musiały wyglądać zimy, gdy Jan Boży, boso i z odkrytą głową, przemierzał to miasto.

Przedsionek domu Venegas przypomina nam o naszych korzeniach i bogatej spuściźnie, którą otrzymaliśmy od naszego Założyciela. Brama pozwala na wejście lub wyjście z jakiegoś miejsca, próg jest elementem oddzielającym te dwie przestrzenie. To właśnie w tym szczególnym miejscu Jan Boży rozpoczął swoją posługę na rzecz tych, którzy zostali przez społeczeństwo odrzuceni. Także on sam był w pewnym momencie odrzucony i zepchnięty poza margines, jako nieproduktywny, jako ciężar dla społeczeństwa, nieposiadający żadnej realnej wartości. To doświadczenie pozwoliło Janowi spojrzeć na tych ludzi oczami Boga. W jednym ze swoich listów nasz Założyciel napisał, że każdy człowiek, wraz z całym swoim 'bagażem' porażek, ułomności i chorób ma większą wartość niż wszystkie bogactwa tego świata zebrane razem². Dzisiejsze 'przedsionki domu Venegas' są niestety nadal pełne ubogich, chorych, bezdomnych, głodnych, potrzebujących schronienia, pracy i szukających afirmacji własnego człowieczeństwa. Liczba ubogich jest coraz większa, ale niestety możliwości, aby żyli w sposób godny i by przynajmniej w pewnym stopniu mogli się zrealizować i być niezależnymi, jest niewiele.

Szpitalnicy św. Jana Bożego – jedna rodzina, jedna misja

Motto rodziny Venegas - *serce dowodzi* - pozostało wyryte nad bramą prowadzącą do ich domu. Podobnie nad bramą prowadzącą do przyszłości widzę wyryte słowa – **Szpitalnicy św. Jana Bożego**. Wierzę, że jesteśmy wezwani do wejścia do przedsionka domu Venegas, aby powrócić do naszych korzeni, lepiej poznać Jana, jego charyzmat i misję. Nie powinniśmy jednak zatrzymać się w samym przedsionku. Zainspirowani przykładem Jana, bogaci w doświadczenia płynące z naszej przeszłości, przynaglani przez sam Charyzmat Szpitalnictwa, musimy opuścić ten przedsionek i zmierzać śmiało ku przyszłości, która będzie bardzo różniła się od naszej przeszłości. Jest to przyszłość pełna wyzwań, nadziei i

² Castro

nowych możliwości czynienia dobra a nie powinniśmy nigdy ustawać w czynieniu dobra, jak długo tylko możemy (św. Jan Boży). Jestem przekonany, że to jest kierunek, który wskazuje nam Duch Święty.

Aby skutecznie prowadzić naszą misję, jest rzeczą niezwykle ważną, abyśmy zjednoczyli nasze umysły i serca, wspierali się wzajemnie psychologicznie, duchowo i materialnie, aby kontynuować, jeszcze skuteczniej, posługę Jana Bożego w sposób i w stylu, który on nam ukazał.

Nie możemy i nie wolno nam zamykać naszych oczu na problemy istniejące we współczesnym społeczeństwie, które nieuchronnie wpływają także na życie konsekrowane a w konsekwencji także na zakony, w tym także i na nasz. Co więcej, opierając się na globalnej perspektywie, jasno uświadamiamy sobie, że kształt przyszłości bardzo mocno opiera się na decyzjach (lub ich braku), które podejmujemy dzisiaj³. To właśnie dlatego, nasza Rodzina musi być jeszcze bardziej zjednoczona w przygotowywaniu strategii i kierunków na przyszłość. Dzisiejszy świat stara się zdusić ludzkiego ducha, dlatego musimy dołożyć wszelkich starań, aby pomagać innym z entuzjazmem, łącząc razem wszystkie nasze siły i wysiłki.

Nasze ośrodki i dzieła są dziełami Kościoła. Nie możemy nigdy o tym zapominać i także dlatego nie możemy być tacy jak inni. Pomiędzy nami musi być harmonia, szacunek dla godności ludzkiej, co jest jeszcze bardziej niezbędne w czasach cierpienia. Musimy to połączyć z naszą odpowiedzialnością, jakością naszej opieki i duchowością, czyli tymi wszystkimi elementami, które nas odróżniają od innych. Nasza przewodnia siła, którą jest Szpitalnictwo, musi wyróżniać nas i z niego powinniśmy być dumni.

Poprzez wierność naszej misji pomagamy przemieniać współczesne społeczeństwo, starając się uczynić je bardziej ludzkim, tak jak to robił Jan Boży w swojej Grenadzie, biorąc bezpośrednio na swoje ramiona potrzebujących, aby otoczyć ich opieką i szacunkiem, jako swoich braci i siostry. Widząc tak wielu „ubogich, odrzuconych, zmarzniętych, nagich, poranionych i chorych, których szukał po nocach i coś im zanosił, poruszony współczuciem, tym bardziej postanowił postarać się dla nich o jakiś środek zaradczy⁴. Dzięki pomocy niektórych pobożnych przyjaciół wynajął dom i wyposażył go we wszystko, co było konieczne, po czym zaczął znosić do niego, często na własnych ramionach, tych wszystkich ubogich, których znalazł w jakimkolwiek mieście⁵”.

Jan pokazał nam także jak włączać innych do naszej misji: wolontariuszy, dobroczyńców, przyjaciół i sympatyków - niezależnie od tego czy ich wkład i zaangażowanie jest duże czy małe. Zawsze jest ono bardzo ważne. Wspólna praca na rzecz tej ‘świętej misji’ pomaga nam przemieniać nas samych i jednocześnie odnawiać i przemieniać oblicze ziemi.

Spójrzmy ku przyszłości z nadzieją, nawet, jeżeli wszystko może sugerować coś wręcz przeciwnego. W ten sposób nasza Rodzina Szpitalnicza znajdzie odwagę i motywację, której potrzebujemy, aby przezwyciężyć trudności i wyzwania, które stoją przed nami.

Zakończenie

To wielkie szczęście móc znowu przybyć do Grenady, aby choć na chwilę zatrzymać się w naszym codziennym zabieganiu, usiąść i wsłuchać się w głos naszego Założyciela. Jak mawiał zmarły br. Mattia de Mina: wszystko w tym mieście mówi o św. Janie Bożym. Aleje

3 S. Helena O’Donoghue, Przemówienie na Kapitulie Generalnej 2006

4 Castro

5 J. Sanchez Martinez “Kenosis-diaconia” en el itinerario espiritual de San Juan de Dios, Jerez, 1995, s. 331, 441.

i place, wąskie uliczki i majestatyczna Alhambra, Sierra Nevada w oddali ...zdają się opowiadać o codziennej pracy Jana. Dzisiaj jest to miasto uniwersyteckie, pełne młodzieży. Także w czasach Jana było to miasto pełne ludzi, wędrowców przynoszących nowinki ze świata, sklepikarzy i kupców ciągle zabieganych, nie brakowało w nim także przemocy i niesprawiedliwości. Wydaje się, że Jan przemienił, można powiedzieć oswoił do pewnego stopnia, to miasto. Uczynił to poprzez szacunek okazywany każdemu, poprzez odżegnanie się od przemocy, poprzez nieosądzanie nikogo, ale przede wszystkim poprzez to, że starał się każdego włączyć w tę misję niesienia miłości i pomocy potrzebującym. Znakiem jego sukcesu było to, że na jego pogrzebie było obecne całe miasto, które w ten sposób dało świadectwo tego, czego Jan dla nich dokonał. Jan stał się SZPITALNICTWEM w najpełniejszy możliwy sposób, jaki tylko człowiek może być szpitalnikiem dla drugiego. Jezus powiedział, że nie ma większej miłości niż ta, gdy jeden człowiek poświęca swoje życie za drugiego⁶ i sam dał temu świadectwo oddając swoje życie za nas. Podobnie zrobił Jan *stając się Szpitalnictwem* dla ludzi, którym służył. W ten sposób Jan dał świadectwo miłosiernej miłości naszego Niebieskiego Ojca do swoich dzieci, o których On nigdy nie zapomina, szczególnie w czasie potrzeby.

Odprawiając końcową Mszę św. w pokoju domu rodziny Los Pisa - w którym zmarł Jan Boży - mieliśmy przed oczami potrzeby całej rodziny ludzkiej na całym świecie. Pamiętaliśmy i modliliśmy się w szczególny sposób za tych, którymi opiekujemy się bezpośrednio w naszych dziełach. Zdajemy sobie sprawę, że także niektórzy bliscy członków naszej Rodziny Szpitalniczej mogą znajdować się w potrzebie z wielorakich powodów. Także o nich pamiętaliśmy w naszych modlitwach.

Jan Boży wciąż pozostaje nieustającym natchnieniem i inspiracją dla współczesnych ludzi. Jest on naszą „Gwiazdą Polarną”, która wskazuje nam drogę w życiu, pokazuje, w jaki sposób, będąc uczniami i naśladowcami Jezusa, przeżyć nasze życie z radością i entuzjazmem. Ten przykład zupełnego zaufania kochającemu i współczującemu Bogu powinien umocnić nas i dodać odwagi, abyśmy nigdy się nie poddawali i nie tracili nadziei. Jan wierzył w wewnętrzne dobro każdego człowieka, to powinno zachęcać także i nas do tego, abyśmy szanowali, nie osądzali i byli otwartymi na wszystkich ludzi.

Z Grenady, domu naszego Założyciela, św. Jana Bożego, przesyłam wszystkim moje gorące, braterskie pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia radosnych obchodów **święta św. Jana Bożego.**

Wasz w św. Janie Bożym.



Br. Donatus Forkan, O.H.
Przeor Generalny

⁶J 15,13